

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

BIURO KOMISOWE Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

PROSI o nadsyłanie dużych prób koniczyn, traw i jęczmienia.

POSIADA stale na składzie nawozy sztuczne.

Biuro Komisowe sprowadziło na sezon wiosenny do siewu oryginalny owies „Ligowo“.



Francuzka, świadectwo „Brevet Supérieur“,

UDZIELA LEKCJI

gramatyki, konwersacji, literatury, dykcji.

Adres: Kowieńska 57.

Dobra Pleniszki mają do wydzierżawienia 8 folwarków, przestrzeni 200 do 800 morgów, w gub. Suwałskiej, powiatu Władysławowskiego. Bliższych informacji udzieli zarząd dóbr Pleniszki, poczta Szaki, Suw. gub.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Suwałk i okolic, iż z dniem 15 stycznia r. b. w lokalu Resursy Rzemieśniczej, ulica Główna № 34, otworzyłem bufet, który został zaopatrzony w różne trunki krajowe i zagraniczne. „Kuchnia Wyborna“—przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela i t. p., wydaje obiady po 40 kop., na żądanie—droższe. Śniadania, kolacje na porcje. Bufet otwarty do godz. 2 w nocy. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności,

pozostaję z szacunkiem Tomasz KOPNIAK.

BIURO

MIERNICZYCH i KREŚLARSKICH ROBÓT

K. Borkowskiego:

pomiary, niwelacja, układanie serwitutów, urządzenie gospodarstw leśnych i rolnych.

Parcelacja, pośrednictwo w sprzedaży majątków ziemskich.

GRODNO, Telegraficzna 8.



KALENDARZYK.*Styczeń.*

- 30 P. † Martyny P. M., Sabiny P.
31 S. † Wigilja. Piotra Nolasko W., Marcelli Wd.

Luty.

- 1 N. 4 po 3 Kr. Ignacego B. M., Brygidy P.
2 P. **Oczyszczenie N. M. P.**
3 W. Błażeja B. M.
4 Ś. Ansgarego i Andrzeja B. b. W. w.
5 C. Agaty P. M.

NOTATNIK HISTORYCZNY.*Styczeń.*

- 30 P. r. 1649. Stracenie Karola I angielskiego w Londynie (ur. 1600 r.).
31 S. r. 1797. Ur. kompoz. Franciszek Szubert w Wiedniu († 1828).

Luty.

- 1 N. r. 1733. Umiera August II.
R. 1908. Zamordowanie króla portugalskiego Karola (ur. w 1863) i następcy tronu (ur. 1887) w Lizbonie.
2 P. r. 1676. Koronacja Jana III Sobieskiego.
3 W. r. 1813. Zajęcie Warszawy przez wojsko rosyjskie.
r. 1793. Protestacja przeciw wkroczeniu Prusaków do Polski.
5 C. r. 1703. Zajęcie Warszawy przez Szwedów.

**Z TYGODNIA.**

Znakomita artystka, Sarah Bernhardt, otrzymała order Legii honorowej.

W r. 1916 odbędą się w Berlinie olimpiady. Związek stowarzyszeń sportowych w Paryżu uzyskał od rządu francuskiego zasiłek w kwocie 200,000 fr. na przygotowanie udziału Francuzów w tej manifestacji wszechświatowej.

Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu zwróciła się do ministerjum komunikacji z zawiadomieniem o braku wagonów towarowych na kolejach. W r. b. ministerjum poleciło kolejom prywatnym zamówić, i same one bezpośrednio zamówiły, 8550 wagonów. Dla kolei rządowych ma być nabytych na 1914 i 1915 r. 17,000 nowych wagonów, tak, że w porównaniu z rokiem ubiegłym tabor ruchomy wagonów zwiększony będzie mniej więcej o 24,000 wagonów.

Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów nalega, aby z zaprojektowanych portów na Niemnie i Wiśle najpierw był urządzony port w Ciechocinku. Ogólny koszt robót obliczono na 490,000 rb.

Senat politechniki lwowskiej zawiesił wykłady prof. Załozieckiego, wysoce skompromitowanego drukowanymi obecnie w prasie polskiej znanymi rewelacjami redaktora „Dziennika Berlińskiego”, Krysiaka, o przymierzu hakatystów pruskich z Rusinami przeciw Polakom. Przeciw Załozieckiemu wszczęto dochodzenie dyscyplinarne.

W d. 21 b. m. zwołano w uniwersytecie Jagiellońskim wiec w sprawie udziału akademików w składaniu na maszynach w drukarniach podczas strejku zecerów. Wiec rozpadł się na dwie połowy: jedną—przeciw pracy akademików w drukarniach, drugą zaś—za tą pracą. Z powodu burzliwych zajęć i wrzawy kurator wiec rozwiązał.

Na odbytym w d. 16 b. m. posiedzeniu rady ministrów upoważniono ministra handlu i przemysłu do zajęcia się urządzeniem ogólnopaństwowej wystawy przemysłowej. Terminu otwarcia wystawy nie wyznaczono.

Ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerjum skarbu i kontrolą państwa, wniosło do Dumy państwowej

projekt prawodawczy, przyznający rodzinom lekarzy i felczerów weterynarii, będących na służbie państwowej i zmarłych wskutek zarażenia się od zwierząt przy pełnieniu obowiązków, takie same prawa ulgowe emerytalne, jakie służą rodzinom lekarzy-medyków podczas epidemii przy pełnieniu obowiązków.

Układy m. Krakowa z rządem o nowy dworzec osobowy w Krakowie zakończyły się pomyślnie. Budowa będzie kosztowała przeszło osiem milj. koron.

Z Konstantynopola donoszą, że w ministerjum wojny wre gorączkowa praca. Minister wojny, Enwer basza, wydał do poszczególnych komendantów rozkazy, aby mieli w pogotowiu rezerwy z lat 1890—93.

Od 22 b. m. obniżono opłatę za telegramy, wysyłane przez Rumunję do Grecji, z 25 kop. na 16 kop. od wyrazu, a za telegramy do wysp greckich z 27 kop. na 18 kop. od wyrazu.

W Meksyku panuje straszny głód i nędza. Setki ludzi umierają z wycieńczenia i chorób.

Z Berlina donoszą, że w okręgu susko-lubawskim przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego wybrano 13,334 głosami landrata Brünecka. Kandydat polski Raczkowski otrzymał 8,146 głosów.

W d. 19 lutego rozpoczęło się w Sofji proces o zdradę stanu przeciwko b. ministrom stambułowcom: Gennadielowi, Petrowowi, Sawowowi i innym, którym zarzucono umyślnie wciągnięcie Bułgarii w drugą wojnę bałkańską.

Według wiadomości urzędowych, liczba robotników, strajkujących w Petersburgu w d. 22 b. m., wynosiła 110,604 osoby. W różnych dzielnicach miasta robotnicy usiłowali urządzić demonstrację, którym zapobiegły oddziały policji.

Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt walki z adwokaturą pokątną. Projektowane są surowe kary na t. zw. pokątnych doradców.

Ministerjum komunikacji okólnikiem do zarządów dróg zabroniło służbie pociągowej budzić pasażerów I-ej i II-ej klasy, jadących w pociągach bezpośrednich, w porze nocnej pomiędzy 11-tą i 7 rano. Od pasażerów takich polecono odbierać bilety służbie konduktorskiej i przechowywać je dla kontroli u siebie.

Podług danych, zebranych przez zarząd rolnictwa w r. 1913, ogólna przestrzeń obszarów wodnych w Królestwie, gdzie prowadzona jest racjonalna hodowla ryb, wynosi 783 morgi. Ogólna zaś przestrzeń wód bezpłodnych wynosi 2,647 morgów. Według obliczeń podług cen miejscowych na ryby, wartość dochodowa pierwszej przestrzeni wynosi, licząc dochód z morga „rybnego”, 500 rb.—361,500 rb. Nieużytki wodne przynoszą przeto krajowi stratę w wysokości prawie 1,323,500 rb., którą to sumę w całość zabierają rynki obce.

Z New-Jorku donoszą, że prezydentowi meksykańskiemu, Huercie, udało się zaciągnąć w bankach europejskich pożyczkę 20-miljonową.

Inspektorami jeneralnymi dla Armenji zamianowani będą, prawdopodobnie, dwaj Polacy, bracia Ostrorogowie.

Z Krakowa donoszą, że kongres polskiego stronnictwa ludowego w Tarnowie odbędzie się 1 lutego. Nastąpi na nim złączenie się z frondą ludowcową lwowską.

W Danji nadano kobietom narówni z mężczyznami prawo zajmowania stanowisk państwowych, przyczym zawarcie związku małżeńskiego nie może być przeszkodą w korzystaniu z tego prawa.

Ostatecznie ustalono termin zjazdu higienistów polskich w Lwowie na d. 20—23 lipca r. b.

Sokolstwo czeskie uchwaliło wysłać na zlot sokołów rosyjskich w Petersburgu wzorowe oddziały sokołów i sokolic.

Z Konstantynopola donoszą, że ministerjum wojny powołał pod broń wszystkich oficerów rezerwy. Nawet przebywający w studjach zagranicą otrzymali rozkaz niezwłocznego stawienia się do szeregów.

Według sprawozdania Zarządu głównego rolnictwa i urządzania gruntów, w r. 1913 zatwierdzono 396 ustaw rolniczo-koopeacyjnych. Z ogólnej liczby zatwierdzonych towarzystw 75% przy pada na Królestwo Polskie i na gub. Nadbałtyckie, a na pozostałe miejscowości państwa tylko 25%.

Z Helsingforsu donoszą, że w d. 26 b. m. zmarł najwybitniejszy działacz i polityk finlandzki, gorący obrońca jej praw do życia samodzielnego, Leo Mechelin.

Dokąd idziemy?

Dokąd idziemy? Pytanie to nasuwa mi się na myśl, ilekroć spojrzę na szeregi naszego społeczeństwa—przegrabione, ociążałe, ze wzrokiem, wbitym w przeszłość, dążące odruchowo naprzód, bez siły, bez zapалу, bez wiary w lepsze jutro.

Nie błyszczą nad nimi sztandary... nie słychać dźwięcznych tonów pieśni wesela i radości. Idą te szeregi, jak gdyby dążyły nie tam, gdzie życie na nie czeka... ale w cmentarną pustkę... do ciszy grobowej.

Płyną za nimi rozwiane nadzieje, zawody życiowe, wspomnienia, bóle i smutek.

Złą drogą idziemy, a może tylko nieznaną... może u kresu jej, zasłoniętego przed wzrokiem zwałami zastygłych łez naszych ojców i dziadów, błyszczą promienie jasnych, nowych świtów—może tam czeka królowa, o której marzyliśmy w dniach naszej wiosny...

Przyjrzyjmy się naszej drodze. Prowadzi ona od starych cmentarzy w nieznaną dal, a na każdym kroku spotykamy przepaście lub zawały—topnieją nasze szeregi, a jednak siła i liczba ich wzrasta,—i przez zawalone ciałami przodowników przepaście dalsze zastępy idą naprzód, łamią zapory, torują drogę następnym.

Spójrzmy poza siebie, a przekonamy się z łatwością, że kroczyliśmy wciąż naprzód, że choć dal, w którą idziemy, jest dla nas nieznaną, jednak ani się cofamy do grobów, ani stoimy w miejscu; że chociaż droga, po której idziemy, staje się coraz trudniejszą, chociaż zapory na niej rosną w naszych oczach, krok nasz nie tylko nie słabnie, ale staje się coraz szybszym, coraz mocniejszym.

Idziemy naprzód—a świadomość tego, że się posuwamy, że sił nam przybywa w walce z przeszkodami, że uczymy się przewycięzać trudności, przed którymi kiedyś bezradnie załamywaliśmy ręce, powinna nam dodawać otuchy i wiary w zwycięstwo.—Spójrzmy naokół siebie—straciliśmy dużo, może więcej, niżśmy mogli, a jednak przy wielkich stratach powiększyliśmy nasz dorobek.

Zaczynamy coraz więcej rozumieć kierunek naszej drogi, łatwiej nam się z sobą porozumieć, uczymy się zabezpieczać utworzoną drogę przed nowymi zasypami, zdobywamy coraz więcej narzędzi do łamania przeszkód.

Przed nami przyszłość—wielka i jasna, jak słońce, dostępna dla każdego, kto chce ją zdobywać. Prowadzi nas ku niej trudniejsza droga, niż te, co innym przypadły w udziale, ale nie zapominajmy ani na chwilę, że byli i są poza nami tacy, którzy dłuższe, niż nasza, i trudniejsze drogi przebyli lub przebywają.

Trud nie łamie, lecz hartuje siły. Nie rozpaczajmy, że gniecie on swym ciężarem nasze ramiona, nie narzekajmy na losy, które rzuciły nas na drogę, po której idziemy. Drogi ludzkości są dalekie—miejscami szerokie i jasne—miejscami ciężkie i trudne do przebycia; na dolę naszego pokolenia wypadły te ostatnie. Ciężka nasza dola ale powinna oświecać ją wiara, że bóle i cierpienia, tru-

dy i prace, które przeniesiemy na swych barkach, uwolnią przyszłe pokolenia od losu, który nam przypadł w udziale.

Z tą wiarą idźmy w przyszłość! Niech ona oświecila i rozwesela ciężką dolę naszego życia, niech dźwięczy, jak pieśń nadziei, wśród huku młotów i turkotu maszyn, niech daje chwile zapomnienia i radości i pozwoli ujrzeć oczyma nadziei różane promienie świtów u kresu naszej drogi.

Dokąd idziemy? Idziemy w przyszłość, którą na kowadłe losów wykuwa twarda dłoń mocarnych pracowników. Bądźmy, jak oni—zwarci i silni—wierźmy w siłę swych ramion, w hart naszej duszy, w moc naszych serc!

Miłości—Czarodziejko...

Do M. G. i A. S.

Miłości—Czarodziejko—
Złocistą swą obręczą
Od powszedniego „wczora”
Odgradzasz jasne „dziś”...
Dziś nudy pierzchła zmora,
Dziś żaden cień nie rani,
Dziś nawet iza nie boli,
Dziś iza jest blaskiem, tęczą,
Dziś każda grudka roli
Zakwita w cudny kwiat!
Miłości—Czarodziejko—
Stworzyłaś szczęścia świat!

Miłości—Czarodziejko—
Gorącym tchem ekstazy
W jeden szlachetny stop
Złączyłaś serca dwa...
Dziś ręce sprzegasz im!
Wyorać mają dolę,
Gdzie kryje zło i dobro

Sfinksowe życia pole.
Miłości—Czarodziejko—
Niech szczęście nie zna skazy!

Miłości—Mocny Panie,
Co rzucasz serca w proch
I z prochu je podnosisz
Na górny—orli lot,
Miłości—siłę daj
Tym sercom dążyć wzwyż!
Miłości—Mocny Panie—
Przekuj te serca w spiż!

Miłości—Mocny Panie—
Gdy tryumfuje los—szyderca,
Ty, jak z granitu silny złom,
Daj Polsce mocne serca!
— Bo na nich polski staje dom
I na nich Polsce dom powstanie...
Miłości—Mocny Panie!

d. 20 stycznia 1914 r.

L. W.

Kwestja kobieca u nas.

Sufrażystki angielskie przynoszą tylko szkodę kwestji kobiecej, t. j. sprawie nadania wszystkich praw kobietom: bardzo wielu stronników emancypacji (t. j. zrównania praw) kobiet zaczyna się wahać, czy można oddawać przyszłość różnych instytucji w ręce osób, które całym swym postępowaniem dowodzą, że dają się kierować nerwom, a nie rozsądkowi.

Niestety, szalone ich czyny znacznie szerszym echem odbijają się wszędzie, niż dodatnia cicha działalność kobiet innych krajów, jak Finlandji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych...

Jeżeli się zastanowimy nad historją emancypacji, to spostrzeżemy, że kobiety uzyskały w tych właśnie krajach prawa, w których odznaczyły się już przedtym swoją dodatnią działalnością.

Zresztą, nawet i w Anglii, w której tak stale dotąd odmawiają praw kobietom—sufrażystkom, rząd potrafi ocenić prawdziwe zasługi: bywały wypadki, że powoływał on na wysokie nawet stanowiska kobiety, jak to miało miejsce np. z lady Burdett-Coutts, której ofiarowano jeszcze w r. 1870 kierownictwo sekcji w ministerjum oświaty.

Dowodzi to, że i w sprawie kobiecej prawdziwa zasługa zawsze bywa oceniona.

U nas kwestja ta nie jest tak paląca, jak gdziein-

dziej, jednak i u nas wejdzie ona, prędzej czy później, na porządek dzienny, a każdy zwolennik postępu pragnąłby, żeby przeszła ona jak najprędzej i to w sposób pokojowy; kobiety powinny więc wykazać, że są do tego przygotowane.

Może się kto zapytać, w jaki sposób mogą się one przygotować i w jakich okolicznościach mogą wykazać swoje zdolności.

Oto na polu pracy społecznej. Mamy dużo instytucji, w których kobiety biorą, albo mogłyby brać udział, i mamy rzeczywiście kobiety, które dowiodły, jak pojmują swój obowiązek, jako członka społeczeństwa. Mamy osoby tak ofiarne, że potrafią same zamieszkiwać wilgotne oficynki, oddając dwór swój na kursy rolnicze; mamy osoby, poświęcające cały swój czas i pieniądze w celu podniesienia oświaty i kultury; mamy kobiety, spełniające wzięte na siebie obowiązki z pełnym oddaniem się sprawie, której służą.

Ale czy jest ich wiele? Niestety, nie! Na polu pracy społecznej pracuje ich stanowczo za mało. A przyczyny tego? Te były wskazywane nieraz, a bodaj w najbardziejni sposób przez osobę, bardzo do tego powołaną—przez Orzeszkową: wadliwe wychowanie, płytkość umysłu, wybujałość fantazji, brak poczucia i zrozumienia obowiązków—oto przyczyny, dla których tak mało kobiet bierze udział w życiu społecznym. A szczególnie nasze społeczeństwo, znajdujące się w wyjątkowo ciężkim położeniu i trudnych warunkach, zmuszone liczyć tylko na siebie, na prywatną inicjatywę, ma prawo wymagać, aby kobiety polskie popierały nasze towarzystwa i stowarzyszenia, aby brały w ich życiu żywy udział, a na tym wygrają i zrzeszenia te, i kobiety, i społeczeństwo.



2) Sprawozdanie z działalności Pola Doświadczalnego w Pódziskach za rok 1913.

(Dokończenie).

Na podstawie powyżej przytoczonych doświadczeń można wyciągnąć następujące wnioski: nawożenie fosforowe opłaca się prawie wszędzie, zależnie od kultury roli—w większym lub mniejszym stopniu. Tomasyne działa cokolwiek silniej, niż superfosfat. Saletra w roku sprawozdawczym dała we wszystkich doświadczeniach wyniki bardzo mierne,—zastosowanie jej nigdzie się nie opłacało. Sól potasowa działała (na Polu Doświadczalnym) jedynie po wapnowaniu. Przyczyną tego zjawiska może być to, że gleby w naszych gospodarstwach, przeważnie zbożowych, posiadają bilans co do tlenu potasu dodatni, a przynajmniej wystarczający dla zbóż, czy to dzięki swemu pochodzeniu, czy też dzięki nawożeniu obornikiem. Tlenek potasu wchodzi głównie w skład popiołu słomy; gospodarstwa więc, produkujące na sprzedaż prawie wyłącznie ziarno, wywożą go stosunkowo niewiele, a i ta strata wyrównywa się przez dowóz z obornikiem tlenu potasu, skarmianego w sianie. Sprawa ta inaczej będzie się przedstawiała w gospodarstwach eksportujących okopowe, np. kartofle lub buraki cukrowe, plody, z którymi wywozi się znaczne ilości tlenu potasu; tu da się napewno odczuć, i to w krótkim czasie, brak potasu w glebie. Ponadto sole potasowe na glebach, i tak

już ubogich w wapno, przyczyniają się do jeszcze większego zubożenia roli w ten składnik wskutek podwójnej wymiany z solami wapniowymi, przyczym wapno spływa do podłoża. Przyczyną ujemnego działania soli potasowych może być także i ta okoliczność, że wpływają one źle na strukturę gleby, powodując jej silniejszą zlewność*). Ostatnie dwa względy mogą wywierać nieraz tak silny wpływ, że niweczą dodatnie działanie soli potasowych, jako nawozu.

Doświadczenia z odmianami żyta założono w jesieni 1912 r. na Polu Doświadczalnym oraz w folw. Eustachów pod Wierzbołowem. Na Polu znajdowały się następujące odmiany: 1) Rümcker zielone, 2) Petkuskie oryginalne, 3) Kawęczyńskie, 4) Petkuskie II odsiew, 5) Zeelandzkie. Najwyższy plon ziarna dało żyto Petkus oryginalne (19.4q z ha), najniższy—Petkuskie—II odsiew (15.9q z ha).

Na folwarku Eustachów znajdowały się następujące odmiany: 1) Sobieszyńskie, 2) Rümcker zielone, 3) Miejskowe (Petkus), 4) Kawęczyńskie, 5) Petkus oryginalny. Najwyższy plon dało żyto Kawęczyńskie (41.99q z ha), najniższy—Sobieszyńskie (32.2q z ha).

W doświadczeniu z odmianami pszenicy wprowadzono następujące odmiany: 1) Dańkowska selekcyjna, 2) Dańkowska graniatka, 3) „Wysokolitewka“ pochodzenia miejscowego, 4) Słoneczna oryginalna ze Swaldf, 5) Extra squarehead. Z tych odmian przetrzymały dobrze zimę tylko Dańkowska selekcyjna (23.9q z ha) i Dańkowska graniatka (20.5q z ha), pozostałe prawie zupełnie wyginęły (Extra Squarehead 2.9q z ha). W doświadczeniu z odmianami ziemniaków wprowadzono następujące odmiany: 1) Wid, 2) Alma, 3) Gawronek, 4) Ces. Korona, 5) Świtez, 6) Busola, 7) Prof. Delbrück, 8) Nowy Reichskanzler (Cimball), 9) Magnola, 10) Krüger, 11) Silesia, 12) Gracja, 13) Wolthman Cimballa, 14) Wolthman Lochowa. Na pierwszym miejscu, co do produkcji kłębów, stanęła „Magnola“ Dołkowskiego (327.3q z ha), odmiana, odznaczająca się dużymi kłębami i dobrym smakiem; zasługuje ona na szczególniejszą uwagę tam, gdzie chodzi o produkcję ziemniaków jadalnych na eksport.

Co do zawartości skrobi, to zajęła ona jedno z ostatnich miejsc (12.5%, 40.91q z ha). Pod tym względem pierwsze miejsce zajął Gawronek (18.75%, 53.77q z ha), który co do plenności zajmuje czwarte miejsce (286.3q z ha).

Z pomiędzy 7 odmian owsa: 1) Teodozja, 2) Lochowa złoty, 3) Złoty deszcz, 4) Lentewicki, 5) Rychlik Sobieszyński, 6) Ligowo, 7) Zwycięzca, na pierwszym miejscu stanął Zwycięzca (30.4q z ha), po nim szedł Rychlik Sobieszyński (25.9q z ha) i Ligowo (25.2q z ha). Na wyleganie najodporniejszym jest Rychlik Sobieszyński, który też najmniej ucierpiał od rdzy. Pod tym względem najsłabszą okazała się najpóźniejsza ze wszystkich odmian,—„Teodozja“.

Z odmian jęczmienia wprowadzono 5, a mianowicie: 1) Princessin, 2) Hanna, 3) Hanusia, 4) Bohemja, 5) Morawja. Najwyższy plon dał Princessin (30.9q z ha), najniższy—Bohemja (23.8q z ha). Princessin dojrzał ostatni.

*) Prawie wszystkie gleby, na których przeprowadzono doświadczenia te, wymagają drenowania, po którym, prawdopodobnie, rezultaty byłyby odmienne. (Przyp. Red.).

Z pomiędzy 6 następujących odmian buraków pastewnych: 1) Weibulla Ekscelsior, 2) Mamuty, 3) Półcukrowe różowe, 4) Eckendorfskie żółte, 5) Eckendorfskie czerwone, 6) Leutewickie, najwyższy plon korzeni dały Eckendorfskie żółte (670.6q z ha), po nich idą Półcukrowe (637.5), najniższy—Mamuty. Co do zawartości suchej masy, to na pierwszym miejscu stanęły Mamuty (11.37% suchej subst., 8.70% cukru) i Półcukrowe (11.03% suchej masy, 6.3% cukru).

W serji doświadczeń nad sposobami siewu i uprawy, w doświadczeniu nad wpływem odległości rzędów oraz motyczenia owsa, najwyższy rezultat dał siew zwyczajny (rzędy co 110 cm). Motyczenie nie wywierało wyraźnego wpływu.

Doświadczenie nad wpływem uprawy wiosennej wykazało wyraźnie ujemny wpływ orki wiosennej oraz bronowania po wzejściu, a dodatni—wałowania.

W doświadczeniu nad sposobami sadzenia ziemniaków najwyższy plon dało sadzenie pod znacznik Jordana: 22 na stopę (287.5q z ha).

W doświadczeniu nad uprawą wiosenną, przed i po sadzeniu, wystąpił zupełnie wyraźnie ujemny wpływ orki wiosennej, w porównaniu z poruszeniem roli gryfem; częściowo usuwało ten ujemny wpływ zastosowanie wału po posadzeniu i w tym doświadczeniu wał dał wybitną wyżkę plonu. Poglębiacz, niestosowany w czasie orki wiosennej, ani też przy obredlaniu, nie wywarł żadnego wpływu. Zaniechanie jednego obredlania obniżyło znacznie urodzaj. Opielacz „Planet Ir“ konny działał dodatnio, chociaż nie powodował znacznego podniesienia plonu.

Badania meteorologiczne musiały się w roku sprawozdawczym ograniczyć jedynie do oznaczania opadów atmosferycznych, a to wskutek tego, że nie było, z powodu braku mieszkań, stałego personelu pomocniczego.

Budżet Pola Doświadczalnego w r. 1913 wynosił 5350 rb. Subsydjum z Dep. Roln. Pole otrzymało 2000 rb.—na prowadzenie, oraz 2000 rb.—na inwestycje. Resztę pokryto ze środków miejscowych i ze sprzedaży ziemiopłodów.

Kierownik Pola Dośw.

d-r Benjamin Cybulski.



Z postępu rolniczego.

Francja—to kraj, do którego nasz rolnik powinien częściej zaglądać, bo wszak Francuzi pod względem rozwoju rolnictwa nie stoją niżej od innych narodów.

Od niejakiego czasu na południu i południo-zachodzie tego kraju bardzo się przyjęła metoda siewu mieszanego, jako to: pszenicy z owsem oraz żyta z jęczmieniem. Zbiór głównego ziarna ma być taki sam, jaki byłby przy zasianiu tylko jednego gatunku ziarna, drugie więc stanowi czystą wygraną. Trudno jest w to uwierzyć, żeby oziminę można było siać razem z jarzyną; po chwili namysłu jednak przychodzi się do przekonania, że przecież można znaleźć sposób. Widocznie oziminę sięją pasowo w jesieni, a na wiosnę międzyrzędy motykują i wsiewają w nie jarzynę. Że zbiór jest naogół obfitszy, o tym nie należy wątpić, u nas bowiem sięjąc, jęczmień

z owsem, miewamy razem więcej, niżby dało każde, siane z osobna. Pomijam tu właściwe tłumaczenie faktu, gdyż na razie głównie nas interesuje pytanie, jak odzielić po omłocie te, tak z sobą pomieszane, ziarna, skoro nawet za pomocą tryjera nie można tego wykonać. Prawda, żadna z maszyn rolniczych nie wymaga nad sobą studjów tak drobiazgowych, z tak bystrą i trudną obserwacją, jak maszyny tego działu.

W tym czasie francuski konstruktor, p. Marot, zdołał je udoskonalic przy pomocy motoru elektrycznego, i zbudował nowy rodzaj tryjera, czyniący zadość wspomnianym wymaganiom, jak sądzić można z rysunków. Jest to więc ostatni wyraz budownictwa maszynowego, u nas dotąd nieznanego, a choć z czasem zjawi się inny, to przecież przyznać należy, że tryjer p. Marot'a daleko odbiegł od swego poprzednika.

Nie mam zamiaru opisywać tego przyrządu, gdyż specjalnie zainteresowałyby tylko pewien odłam czytelników. Tymczasem wzmianka o tym w „Tygodniku“ może zaciekawic wszystkich, zdaniem mojem, z tego względu, że gdy stawiane są u nas pierwsze kroki w celu ujęcia w swoje ręce handlu zbożem, zjawienie się udoskonalonej maszyny czyszcząco-rozdzielczej, przyczynic się może do powodzenia sprawy, która bezspornie posiada znaczenie społeczne.

Dowiaciszkowski.

ODGŁOSY z POZNANIA.

Poznań, 18 stycznia.

(Klęska powodzi na Kaszubach. Poświęcenie przytułku Tow. Opieki nad wychodźcami).

Telegramy rozniosły już po świecie wiadomość o strasznych nawałnicach, jakie szalały w dniach: 9 i 10 b. m. nad całym wybrzeżem morza Bałtyckiego, wyządzając także ogromne szkody nad zatoką Gdańską, w okolicach, zamieszkałych przez polskich Kaszubów. O rozmiarach tej katastrofy—blizsze szczegóły dopiero teraz przedostają się do publicznej wiadomości. Pod Gdańskiem zalane zostało wybrzeże na znacznej przestrzeni,—woda doszła aż do Sopot, siejąc spustoszenie. W Jastarni Puckiej zalane są pola, siola, a z nimi piwnice, w których biedacy przechowywali ziemniaki. W Jastarni Gdańskiej stoi pod wodą wschodnia i południowa część wioski, a w jednym miejscu półwysep Hel jest przerwany. Smutny także widok przedstawia poblizki cmentarz,—gwałtowne fale morskie co chwila odrywają masy ziemi, wypłukując szczątki trumien i kości ludzkich. Podobnie rozpaczliwie wygląda wybrzeże w Cejnowej, pod Kuseldem, w okolicy Karwieńskich błot i t. d., gdzie mieszkańcy stracili wskutek katastrofy cały swój dobytek i przeważnie odcięci są od świata.

Wobec tych rozmiarów klęski żywiołowej niezbędną jest oczywiście energiczna akcja ratunkowa w celu niesienia pomocy biednym naszym rodakom z osad rybackich na polskim Pomorzu. Zapoczątkował ją przedewszystkiem duszpasterz ostatniej polskiej parafji na półwyspie Helu, ks. prob. *Jarzębski* z Jastarni, zwracając się do całego społeczeństwa polskiego z serdeczną prośbą o pomoc.

Wszystkie pisma w Poznańskim zaapelowały do ofiar-

ności społeczeństwa. Składki płyną, ale czy będą one dostateczne, aby odpedzić od nawiedzonych klęską widmo głodu i nędzy? Może przeto tych kilka słów wzruszy tak zawsze dō ofiar gotowe serca rodaków naszych w Królestwie Polskim i Galicji, może i od Was nieszczęśliwi Kaszubi otrzymają jaką pomoc. Wszelkie datki najlepiej wysyłać na ręce ks. prob. Jarzębskiego w Jastarni (Putziger Heisternest).

Dziś odbyła się w Berlinie poważna uroczystość poświęcenia Przytuliska, powstałego dzięki staraniom naszego Tow. opieki nad wychodźcami. Towarzystwo to jest stosunkowo jeszcze bardzo młode, a pomimo to zdziałalo już dosyć dużo. Przed 1½ rokiem założony został sekretariat berliński tego Tow., utrzymywany przeważnie ze składek kolonji polskiej w Berlinie. Duchem jego opiekuńczym jest, obok ks. Beiserta ze Śremu, pan Karol Rose z Berlina; przeważnie też dzięki jego staraniom prace nad zbudowaniem przytułku poszły w tak przyspieszonym tempie, że dziś można już było dokonać aktu poświęcenia. Wprawdzie przytułek sam nie jest jeszcze tak urządony, jakby sobie tego życzyć należało,—brakuje pościeli, łóżek i t. d.; wskutek braku funduszu nie można też było przygotować na razie więcej miejsca, jak na kilkanaście osób. Lecz już samo to, co jest, stanowi doskonały fundament pod gmach wielki, obszerny i zasobny w pokarm i łóżka. Będzie to oczywiście zależało w części od ofiarności społeczeństwa, które na ten cel szczerzyć nie powinno. Okropny bowiem jest los emigrantów naszych, rzuconych w przelocie na bruk berliński. Niema wprost dnia podczas sezonu wiosennego, letniego i jesienno, ażeby nie można było spotkać w pobliżu dworców berlińskich błędzących bezwiednie robotników polskich, szukających jakiejś ostoji, rady, życzliwej i pomocy,—niema dnia, ażeby nie widziało się tam pochylonych, przemęczonych długą podróżą kobiet, wynędzniałych, tulących do piersi dziecię. Siedzą one przeważnie gdzieś pod murem i rozglądają się tęskliwie. Wokoło, albo też zawodzą tęskne żale i płaczą gorzko, ale któż ich płacz, któż ich żal tu zrozumie? A ileż to razy padają one ofiarą wyzysku i brutalności bestjałskiej mętów wielkomiejskich! Temu wszystkiemu ma odtąd przeciwdziałać otwarte dziś Przytulisko, w którym nasz sezonowy wychodźca znajdzie poradę uczciwą i pomoc, łyżkę ciepłej strawy i miejsce wypoczynku. Jest to dzieło—zaiste godne najenergiczniejszego poparcia!

LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 24 stycznia. Rewelacje redaktora Krysiaka, demaskujące stosunki Rusinów z Prusakami, zaczynają pociągać konsekwencje, zarówno osobiste, jak i polityczne. Osobiste—dotyczą przedewszystkim profesora Romana Załozieckiego, któremu te rewelacje udowodniły stosunki jego z prasą hakatystyczną, gdzie umieszczał artykuły przeciwko Polakom. Dziwny to człowiek ów pan Załoziecki. Przed laty uchodził za Polaka, należał do stowarzyszeń polskich, redagował polskie pismo fachowe „Naftę”, jako rzekomo Polak dostał stanowisko profesora w lwowskiej szkole handlowej, a następnie uzyskał docenturę na politechnice lwowskiej, jedynej politechnice polskiej; nawet ożenił się z Polką, panną Hulewiczówną z Wielkopolski. W naszych stosunkach galicyjskich moglibyśmy wymienić niejedną osobistość, która podawała się i uchodziła za Polaka,

a dopiero, porószony w pierze, dawała się poznać. Tak by z Załozieckim. Mniej więcej od trzech lat zaczął on występować wyraźnie, jako Rusin „umiarkowany”. Został wbrany do zarządu partji ukraińskiej, a w roku miniony osiągnął mandat do sejmu, co prawda, przy pomocy rzędu i przy nadużyciach starościńskich. Okazuje się teraz iż poseł sejmowy, profesor politechniki polskiej i szkół handlowej, pozostawał w bezpośrednich stosunkach z Prusakami. Wprawdzie z początku miał czelność zaprzeczyć wszystkiemu i przestrzegał w prasie przed Krysiakiem, z pewnością, iż wszelkie rewelacje jego są fałszywe, ale to zareprodukowano mu fotografię z listem do pisma hakatystycznego. Na to już Załoziecki odpowiedzi nie znalazł i wyjechał ze Lwowa. Wobec tego młodzież polska urządziła zebrania i oświadczyła, że nie dopuści do prowadzenia przez niego w dalszym ciągu wykładów i politechnice. Rusini zaś oczyścili w swym sumieniu Załozieckiego i zagrozili, że gdyby cokolwiek mu się stało to zemszczą się na profesorach—Polakach. Gdy o tym skandalu doszły wieści do Anglii, zapanowało tam wielkie wzburzenie, bo Załoziecki jest angielskim konsulem w Lwowie. Prawdopodobnie, Anglija pozbędzie się takiego reprezentanta we Lwowie.

Inne skutki rewelacji Krysiaka mają charakter ogólniejszy. W Wiedniu zrobiły one duże wrażenie, zwłaszcza pomiędzy posłami słowiańskimi, wśród których Rusini cieszyli się niezasłużonym poparciem. I Czesi i poludniowi Słowianie, którzy na własnej skórze przekonali się, kim są Niemcy i jak niebezpieczny jest z nich nieprzyjaciel, teraz odwracają się od Rusinów, gdy widzą, czynią się oni poplecznikami. W delegacjach interpelował o poburzenie Rusinów przez hakatystów p. Rosner, a w nie długim czasie Koło Polskie poruszy tę samą sprawę w obszernej interpelacji. Będzie się ono domagało wyjaśnienia, czy rząd może pozwolić na wtrącanie się żywiołownego państwa do wewnętrznych spraw monarchji. Ni podoba się to sojusznikom pruskim w Wiedniu, ale może że otworzy oczy—stronictwom, stojącym wiernie przy Habsburgach, że agitacja pruska zapuszcza korzenie w głąb państwa. Na terenie krajowym widać także poważne skutki tych doniesień. Słychać teraz coraz częściej głosy, że poco dawać, przy nowej projektowanej ustawie wyborczej do sejmu, tak wielkie korzyści Rusinom, kiedy się wie, iż oni stanowią przednią straż niemiecką. Niemcy zaś z całą energją nacierają na Galicję, chcą ją pobić pod względem gospodarczym. Podbój ten będzie dla nich tym łatwiejszy, im większą siłę polityczną stanowią będą Rusini. Zresztą, w chwili zdemaskowania sojuszu z Prusakami, Rusini z tym większą zaciętością podnoszą żądanie podziału kraju, aby złamać nasze stanowisko w monarchji. Polacy nie chcą bynajmniej żadnej krzywdy Rusinów i gotowi są nawet poprzeć ich rozwój, ale nie są tak naiwni, aby im ułatwiać wprowadzanie do Galicji rządów pruskich. Dlatego też niewiadomo, jaki obrót jeszcze przybierze sprawa reformy. Aby jednak została ona ostatecznie załatwiona, Rusini musieliby przyjąć bez zastrzeżeń wszelkie żądania, przedstawione przez Polaków

Kiedy się tak borykamy w Galicji z przeciwnościami, z za Karpat dochodzą wieści pomyślniejsze. Może nawet niewielu z nas wie o tym, iż po drugiej stronie Karpat, na Spiżu, żyje ćwierć miliona Polaków, którymi lata całe

nikt się nie zajmował. Pamiętacie z sienkiewiczowskiego „Potopu” ustęp, jak Jan Kazimierz wracał z wygnania na Śląsku do Polski i szedł górami do zamku w Lubomli. Pamiętacie, jak go w górach opadli Szwedzi, jak mu na odsiecz przyszli poczciwi górale i wyratowali z przykrej opresji. O tych to góralach przez wiek cały nikt nie pamiętał. Dopiero od kilku lat zajęło się nimi Towarzystwo Szkoły Ludowej i ludzie dobrej woli na Podhalu. Teraz rząd węgierski, zdaje się, skłonny jest udzielić im praw niejakich. Jak to się stało i bliżej nieco o „węgierskich” Polakach pomówimy w następnym liście. Ciekawe i pouczające to dzieje.

Nowe przepisy o kursach i szkołach rzemieślniczych.

W tych dniach p. Naczelnik Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej rozesał cyrkularz do burmistrzów miast i wójtów gmin gubernji Łomżyńskiej.

Na cyrkularz ten winniśmy zwrócić baczną uwagę i jak najszerzej wyzyskać wytworzone nowe warunki otwierania szkół rzemieślniczych. Warunki te polegają na następującym:

Przy szkołach elementarnych mogą być powołane do życia klasy lub specjalne oddziały rękodzielnictwa lub rzemiosł.

Na utrzymanie klasy rękodzielnictwa Skarb Państwa asygnuje do 400 rb. rocznie pod warunkiem, że 1/4 część wydatków pokryta zostanie z funduszów miejscowych miejskich lub gminnych.

Na utrzymanie oddziału Skarb asygnuje rocznie do 1500 rub., jeżeli odbywa się nauka jednego rzemiosła, i do 1900, jeżeli dwóch rzemiosł, pod warunkiem wszakże asygnowania 600 rb. rocznie ze źródeł miejscowych; oprócz tego, jednorazowo gmina lub miasto mogą otrzymać na wzniesienie odpowiedniego budynku do 2500 rb. i na wewnętrzne urządzenie do 2400 rb.

Zainteresowane gminy lub miasta winny powziąć odnośnie uchwały na zebraniach, a wójtowie lub burmistrzowie kopje tych uchwał, w 2-ch egzemplarzach, przedstawić p. Naczelnikowi Dyrekcji Naukowej nie później, jak 5-go lutego 1914 r. „Głos Łomżyński”.

PRZEGLĄD PRASY.

W jednym z numerów tegorocznych „Gońca Wieczornego” w artykule p. t. „Juljusz Słowacki w protokółach T-wa hist.-liter. w Paryżu” znalazły się interesujące notatki, dotyczące dziejów naszej kultury po upadku państwa polskiego.

Notatki te nasuwają refleksje co do warunków naszego rozwoju kulturalnego.

Mówiąc o przesłankach, które skłoniły emigrantów polskich do założenia w Paryżu Tow. hist.-literackiego i Biblioteki Polskiej, autor, podpisany inicjałami A. G., szkicuje w lakonicznych zdaniach losy księgozbiorów polskich w kraju i ziemiach, ongi Polsce podległych:

„W roku 1704 Piotr Wielki przewiózł polską bibliotekę z Mitawy do Rosji.

W roku 1771 uległa konfiskacie biblioteka Radziwiłłów z Nieświeża.

W roku 1795 wywieziono do Petersburga bibliotekę Załuskich. Te dwieście sześćdziesiąt tysięcy przewiezionych tomów stanowią podwalinę ksiąźnicy petersburskiej.

Według świadectwa Niemcewicza składała się biblioteka Załuskich z 400 tysięcy tomów. Reszta zatym zginęła niewiadomo gdzie”.

„W roku 1832 wywieziona zostaje do Petersburga biblioteka uniwersytetu warszawskiego. Liczyła 200 tysięcy tomów.

Oprócz niej uległy konfiskacie i zostały wywiezione: Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk—30 tysięcy tomów; biblioteka uniwersytetu wileńskiego—20 tysięcy tomów; biblioteka szkoły Krzemienieckiej Czackiego—30 tysięcy tomów; biblioteka Rady Stanu w Warszawie—30 tysięcy tomów; biblioteka Czartoryskich w Puławach—15 tysięcy tomów; wreszcie biblioteki klasztorne po dwustu zniesionych klasztorach—tu cyfry książek podać ni-podobna”.

KORESPONDENCJE.

Z Łoździej. Niedawno, bo przed tygodniem, przyjechał za interesami do Łoździej pewien włościanin ze wsi Kompocie, pow. Suwalskiego, Jan Kunigiszki. Konie z saniami zostawił na rynku, sam zaś poszedł załatwiać sprawy, dla których przybył. Kiedy po niejakim czasie powrócił, zauważył, że miejscowe kozy wyjadają żarłocznie jego siano, a na saniach siedzi jakiś młody żydek. Kozy spędził, a żydkowi zwrócił uwagę, że nie należy sadowić się na cudzych saniach. Żydek zsiadł, powiedział: „Ny! co ty za jeden?” i oddalił się. Tymczasem Kunigiszki udał się do szynku, ale tuż za nim weszło sześciu Żydów i zaczęło mu pokazywać figi, a jeden z nich uderzył go nawet w policzek. Właścicielka szynku, znając miejscowych żydków, a chcąc uniknąć skandalu, wypchnęła ich z szynku przez tylne drzwi, a Kunigiszki wyprowadziła przez wejście frontowe. Raptem Żydzki, których przed szynkiem zebrało się już stu z górą, rzucili się na Kunigiszki, bijąc go, czym kto mógł. Widząc niebezpieczeństwo, Kunigiszki zaczął umykać w stronę zarządu gminnego i po drodze zranił dwóch żydków,—jednego w twarz, a drugiego w szyję. To tak roznamiętniło żydków, że gdyby miejscowy pisarz gminny, p. Muraszko, nie ukrył K. w kancelarji, to rozszarpaliby go na kawałki. Nie oszczędziliby i p. Muraszki za to, iż ukrył K., ale na szczęście w kancelarji było wówczas kilku chrześcijan, co ostudziło zapał żydków, którzy p. M. tylko zelżyli. Jedne drzwi jednak wysadzili i taki szturm przypuścili do zarządu gminnego, żądając wydania Kunigiszki, że o mało nie roznieśli całego domu.

Przyjaciel Żydów.

Z RÓŻNYCH STRON.

W d. 1 lutego odbędzie się uroczyste otwarcie oraz wielka wystawa wielkopolska nowego salonu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu, urządzona przez Sekcję tegoż Towarzystwa—Koło Artystów Wielkopolskich. Zaproszenie na wzięcie udziału w powyższych uroczystościach otrzymał korespondent T-wa Przyj. Sztuk Piękn. w Poznaniu, p. St. K. Lineburg.

Album „ZIEMI“. Wyszły z druku cztery zeszyty „Albumu ZIEMI“, ujmujące w szeregu pięknych ilustracji najwybitniejsze zjawiska geograficzne Ziemi Polskiej.

Część pierwsza poświęcona została charakterystycznym krajobrazom Polski, od nadmorskiej ziemi Kaszubskiej począwszy, a na turniach tatrzańskich kończąc. Żadna z wybitniejszych dzielnic naszych nie została tu pominięta—krajobrazy nizinne Polesia, jary nadrzeczne Rusi Południowej, jeziora i rzeki Litwy, łany mazowieckie, ruiny zamków Małopolskich, łomy marmurów kieleckich dają dokładne pojęcie o całym bogactwie krajobrazu Ziemi naszej.

Część druga, poświęcona typom ludowym, w równej mierze ilustruje różnorodność rysów fizjognomicznych i strojów naszego ludu.

O ile część pierwsza i druga traktują całość Ziemi Polskich—od tał Bałtyku po łańcuch górski Karpat, o tyle część III i IV—właśnie tym rubieżom zostały poświęcone.

Część trzecia, (z wybrzeży Bałtyku) ilustruje to, co najbardziej charakterystycznego w krajobrazie przyroda nadmorska wytworzyła: na pierwszy rzut oka monotonne, a tak jednak różnorodne wydmy i urwiska nadbrzeżne z typową roślinnością, pod wpływem wiatrów i suchości piasku urobioną. Od okolic Lipawy zaczynając, po przez Połagę, okolice Kłajpedy, przez Gdańsk, Hel, na Pomorze aż do Rujny (Rugji),—siedziby prasłowiańskiego Światowida.

Część czwarta—(z Karpat) ilustruje całe bogactwo naszych krajobrazów górskich, przytym oprócz Tatr, najbardziej znanych i najbardziej w swej grozie i potędze uroczych, podano tu i krajobrazy podgórskie z Beskidu Zachodniego—aż po granicę Siedmiogrodu, Bukowiny.

Starannie i planowo wykonane wydawnictwo to stanowić będzie nie tylko pożądane dopełnienie w nauce geografii ojczystej, ale i niezbędnym nabytkiem dla każdego, kto na piękno ziemicy naszej nie jest obojętny.

KRONIKA.

Z Czytelnicy Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się pogadanka p. t. „Kwestja mięsna“. Referuje inżynjer St. Turczynowicz.

Wieczornica. W d. 31 b. m. w Resursie Obywatelskiej odbędzie się wieczornica taneczna dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych przez nich gości.

Ze Szkoły Handlowej. Konferencja Rady Pedagogicznej, (miesięczna) z Rodzicami odbędzie się w niedzielę, 8 lutego, jak zwykle o godz. 10-ej przed południem.

„Bal kwiatów“. W sobotę, 21 lutego, odbędzie się w sali Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego „bal kwiatów“ na rzecz kursów gospodarczych w folw. Szwajcarja.

W dniu tym sympatyczna sala Tow. Poż.-Oszczędn. zamieni się w świetlisty, czarodziejski ogród i rozebrzmi upajającą melodją walców i ognistym rytmem mazurów.

Grono gospodyń i gospodarzy dokłada usilnych starań, aby urozmaicić program balu i zapewnić mu powodzenie.

Z Filipowskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Kółka, na którym, wobec wyjazdu p. Kuczewskiego, właściciela Karolinowa, do Kutna, dokonano wyborów na prezesa. Przez aklamację jednogłośnie powołano p. Zdanowicza, sekretarza miejscowego sądu gminnego.

Obecny na zebraniu instruktor, p. Urbanowicz, mówił: „O żywieniu krów mlecznych“.

Egzystująca przy Kółku Filipowskim we wsi Motule śmietañczarnia chwilowo zmuszona była zawiesić czynności z powodu nieprzepuszczania przez władze pruskie śmietanki przez granicę—do maślarni w Mieroniskach.

Z Kolnickiego Kółka Rolniczego. W poniedziałek, 26 b. m., odbyło się zebranie Kółka, niestety, bardzo nieliczne, jako w dzień powszedni, ku czemu nie można skłonić członków kółek pomimo zimowej pory. Przybyły z Suwałk p. Urbanowicz miał pogadankę: „O karmieniu krów mlecznych i potrzebie założenia mleczarni spółkowej“. Wieś Kolnica, posiadająca przeszło 100 gospodarzy,

rozcolonizowana oddawna, stanowi odrębną całość, bardzo nadającą się do założenia kooperatywy. Niestety, oświata stoi tam na tak niskim poziomie, że dopiero w przyszłości, przy usilnej pracy, można w tym względzie rokować pewne nadzieje. Bardzo dodatni wpływ na Kółko wywiera blizkie sąsiedztwo folwarku Kolnica.

Praktyki w Czechach i na Morawach. Za przykładem ubiegłych lat Wydział kółek rolniczych C. T. R. organizuje i w roku bieżącym wyjazd do Czech i na Morawy na praktykę rolniczą. Dotychczasowe doświadczenie i głosy młodzieży, umieszczane w Przewodniku Kółek i Spółek Rolniczych, wykazały pożyteczność i celowość takiej praktyki, jednak o tyle tylko, o ile praktykanci przed wyjazdem do Czech przeszli, co najmniej, zimowe kursy rolnicze, w celu zdobycia pewnego zasobu wiedzy teoretycznej, a podczas praktyki umieli, wespół ze swymi gospodarzami, pracować tak, jak pracują Czesi. Niezadowoleni byli ze swej praktyki ci, którzy wyjeżdżali do Czech jakby dla odpoczynku i więcej z ciekawości zobaczenia nowych rzeczy, aniżeli w celu nauczania się tych sposobów gospodarowania, które wzbogaciły naród czeski.

Chcący w roku bieżącym wyjechać na praktykę czeską *powinni niezwłocznie zwrócić się do Wydziału kółek* (Warszawa, Erywańska 16), podając swój dokładny adres (gubernja, powiat, gmina i poczta), imię swoje i imię ojca, opis swej gospodarki.

Należy również wymienić osoby, na które się kandydat może powołać, oraz zaznaczyć, jakie kursy kandydat kończył.

Koszt wyjazdu do Czech wynosi około 20—25 rb.; ostateczny termin zgłoszeń 10 lutego.

Z karnawału. Tak świetnie zapowiadający się u nas karnawał zawiódł oczekiwania. Nie mamy ani koncertów, ani przedstawień amatorskich, ani wieczorów tanecznych—znowu zapanowała charakterystyczna martwota suwalska.

O ile przed świętami nagromadziło się zbyt wiele przedstawień na cele dobroczynne, o tyle teraz nic nie mamy. A szkoda, bo publiczność jest tak spragniona jakiegokolwiek rozrywki, że powodzenie byłoby zapewnione.

Bawią się tylko nasi „milusińscy“ i młodzież szkolna. W ubiegłą sobotę odbyły się aż trzy prywatne wieczorki tańcujące; bawiono się na nich z takim życiem, jakie się tylko dawniej spotykało, a którego nie widzimy na naszych publicznych balach.

Zmiany służbowe. Policmajster suwalski, kapitan Bałancywadze, mianowany został pomocnikiem (w oddziale policyjnym) naczelnika powiatu Kalwaryjskiego.

Policmajstrem suwalskim mianowany został oficer konnej policyjnej straży gub. Woroneskiej, rotmistrz Żolnierkiewicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. R. Janiszewskiemu. Prenumeratę Szanowny Pan opłacił za II półr. 1914 r. i za I półr. 1915 r.

P. Br. Ogulewiczowi. Prenumerata jest opłacona za 1912 r.
P. J. Gallerze. Wpłacone 4 rb. zaliczyliśmy—jako prenumeratę za 1914 r.

P. W. Bienkiewiczowi. Prenumerata jest już opłacona do II-go kwartału 1915 r.

P. J. Mackiewiczowi. Wniezione 3 rb. pokryły prenumeratę za czas od 1 lipca r. ub. do 1 kwietnia r. b.

P. J. Gerlachowi. Nadesłane 4 rb. pokryły prenumeratę za 1913 r. Prosimy o nadesłanie prenumeraty za r. b. 10 rb. wnieśliśmy do kasy Tow. Rolniczego.

O F I A R Y :

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowañców Szkoły Handl.

Zamiast bytności na „Wieczorze młodzieży“ w d. 27 z. m. pp. Z. Malkiewicz—2 rb., Janiszewski—3 rb. 50 kop., Wł. Gawroński—5 rb.

Na Szkołę Handlową.

Pp. Janiszewski—25 rb., Skarżyński—10 rb., Z. Smolska—45 rb., W. Gawroński—6 rb., ks. Kotlewski—10 rb., E. Jacyna—20 rb., K. Bar—10 rb., W. Naruszewicz—10 rb., B. Ogulewicz—50 rb., K. Kulwieć—25 rb., M. Kuntze—10 rb.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemijskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Na Towarzystwo Dobroczyńności

Pp. W. Roman—6 rb., G. Zabłocki—6 r., J. Wierzbiński—6 rb., J. Zawadzka—6 rb., J. Zawadzki—6 rb., W. Statkiewicz—12 rb., Aniela Statkiewiczowa—2 rb., Joanna Statkiewiczówna—2 rb., urzednicy Izby Skarbowej i Kasy Gubernjalnej za listopad i gruzdzień r. ub.—15 rb. 5 kop., M. Nieciuński—6 rb., J. Nieciuńska—1 rb., ks. Stankiewicz—6 rb., B. Skorupski—6 rb.

Na przytułek dzienny dla ubogiej dziatwy.

Dom Pracy („Trudolubja“)—50 rb.

Ogłoszenia.

Panienska, mająca patent z ukończenia pensji, poszukuje miejsca nauczycielki, lub też maszynistki.
Wiadomość w Redakcji.

NOWOŚCI praktyczne dla wszystkich!

Cennik ilustrów. wysyłam darmo.

W. Jeżewski—Warszawa, ul. Żórawia № 40.

A P T E K Ę

w Suwalskiej gub.--mniejszą kupię—większą wydzierżawię.

Oferty—do Red. „Tyg. Suw.“ dla M. G.

**Kotwiczny Sarsaparyljan—**

środek, oczyszczający krew, przeciwko wysypce, liszajom i skrofuiom.

Kotwicowa Ferrola—

żelazo w płynie, zalecane jest bladym i mało-krwistym.

Kotwiczne Pastyłki Sachat—

pastylki mineralne przeciwko blednicy, rozstrojowi nerwowemu i astmie.

Kotwiczne pigułki Inga,

piersiowe przeciwko suchemu kaszlowi.

Kotwiczne pigułki Loksa—

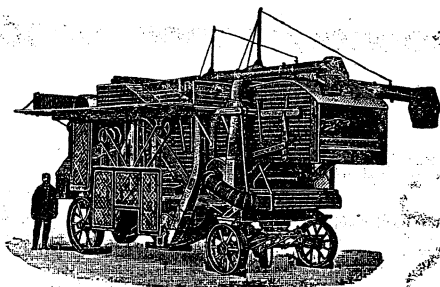
od kaszlu z flegmą. Prędko przy ich użyciu znika chrypka i kaszel staje się słabszym.

Broszury i cenniki wysyłam bezpłatnie.

DOM HANDLOWY

A. RICHTER i S-ka

St.-PET., Mikołajewska 14.

**MŁOCARNIE PAROWE**

PRASY DLA SŁOMY

LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE

DO 1,000 KONI PAROWYCH

HENRYK LANZ

Warszawa, Bracka 16.

Przedstawiciele na gubernję SUWALSKĄ
BIURO KOMISOWE
Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.



WYKRYTA MOC CZŁOWIEKA! TAJEMNICZE SIŁY! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i najkniejszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. **Tajemnicze zdobycie miłości!** Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowa zdolność hipnotyzowania. Wysyłka dzieła w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie rb. 0.75, które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Bruksella—Centre, Boite postale 125, Belgia.

E. 38.

BÓL GŁOWY i MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
 BEZWARUNKOWO PEWNY i NIEZŁOŻLIWY KOŚLIWY ŚRODEK.
SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIEC ZĄDĄC w APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCNKU z PODPISEM WYNAJAZCY A. GĄSECKIEGO NA WĄZDYM, PROSZKOWIE.

Ostrzeżenie: Oryginalny płócki „Migreno-Nervosin“ zawsze z marką „Kogut“—nigdy zaś w opłatku.

KSIĄZKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr., trygonom. i anal. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego cz. cz. I i II; 5) Arbusowa i S-ki; 6) Szaposznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa;

14) Byczkowa; 15) Stebliwa; 16) Złotczańskiego; 17) Wojnowa; 18) Goriaczewa i in. Usługowo 20% przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłąc. według adresu: *Białocerkiew, Kijow. gub.*, dla S. A. Kozłowskiego.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcję, hemoroidy, katar kiszki, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.

Najhigieniczniejsza D-ra **F. Zielińskiego.**

SZCZOTKA

DO ZĘBÓW.

PATENT F. ZIELIŃSKI & Co Varsovie



Wystrzegać się falsyfikatów.

Fabryka F. ZIELIŃSKI i S-ka, Warszawa, Koszykowa 33.

ZARZĄD

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości pp. Członków Towarzystwa, że zwyczajne zebranie Reprezentantów zostało wyznaczone na dzień 28 lutego r. b., w sobotę, o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa (Główna 81).

W razie niedojścia do skutku zebrania, powtórne i ostateczne zebranie odbędzie się w dniu 7 marca r. b. bez względu na ilość przybyłych Reprezentantów.

Wobec tego, Zarząd uprasza pp. Członków Towarzystwa, życzących podać swoje wnioski dla rozpoznania na zebraniu, o składanie takowych na piśmie w biurze Towarzystwa do dnia 21 lutego r. b. Wnioski, nadesłane do biura Towarzystwa po oznaczonym terminie, na rozpatrzenie Ogólnego Zebrania przedstawione nie będą.

ZARZĄD.

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowany tygodnik społeczno-literacki

„GŁOS NARODU“

mający na celu: popieranie swojskości, rozważanie krzywd społecznych, wskazywanie środków samoobrony.

„GŁOS NARODU“, organ zupełnie niezależny od wszelkich wpływów stronnicych, rządzący się tylko prawdą i służący jedynie dobru ogólnemu—powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

Przedpłata w Warszawie rb. 4—kwartalnie rb. 1; na prowincji rocznie rb. 5,—kwartalnie 1.25; zagranicą—rocznie rb. 6—kwartalnie 1.50.

Prenumeratorzy, wnoszący z góry całkowitą roczną opłatę, otrzymują zupełnie darmo ozdoby album, zawierający „Starożytnie Ruiny Zamków Polskich“.

Ze względu, że w roku 1914 „GŁOS NARODU“ pomieszczać będzie niektóre rozpoczęte już poprzednio prace w dalszym ciągu (powieść „Krzywdy dozwolone“, rzecz o „Tajemnicach handlu żydowskiego“), wszyscy nowoprzybywający prenumeratorzy, pragnący się zapoznać z początkami, otrzymywać mogą komplet ostatniego kwartału 1913-go W CENIE 50 KOP. Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Bracka 13, tel. 77-21. Redaktor i wydawca Stef. Granke.

WYSMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!